GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 44. W Czwartek dnia 21. Lutego. **1839.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 17. Lutego.

Z powodu umieszczonego w powszechnéj Gazecie państwa pruskiego w No. 362., z dn. 31go Grudnia z. r. potrzebnego urzędowego wyłuszczenia rzeczy w skutek allokucyi papieskiéj z dn. 13. Września z. r., odwołał się Arcybiskup gnieźnieński i poznański w monachijskiéj Gazecie politycznéj do publiczności i użalał się przed nią

„na niektóre punkta, które zdaniem jego niezgodne są z prawdą i charakter jego obrażają."

Jakkolwiek rząd królewski miał wiele przyczyn do wystąpienia z publiczném urzędowém wyjaśnieniem dla jednostronnego i ohydnego wystawienia postępowania jego pod względem wypadków w archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, i rozszerzenia podań i reskryptów, które niewierność i nadużycie urzędowego stanowiska bez wyświecenia ich związku i pradziwego znaczenia do wiadomości publicznéj podały, przecież się od takowego wstrzymywał. Wytoczono sądowe śledztwo przeciw Arcybiskupowi; rząd chciał wypadku tegoż oczekiwać; sąd miał wydać bezstronny wyrok o tém, co do istoty jest prawdziwém i w zastósowaniu praw słuszném.

Allokucya papieska z d. 13. Września z. r., wziąwszy sobie za główny przedmiot postępowanie Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego i użyte przeciw temu środki, zmusiła jednak rząd do dania poprzedniego oświadczenia. W tém ograniczył się jedynie na sprostowaniu dotkniętych w allokucyi wypadków. Ale w takim razie nie mógł on inaczéj postępowania Arcybiskupa wystawić, jak tylko w tém świetle, w którém się istotnie po tém, co się stało, ukazuje.

Niechaj się nikt nie spodziewa, żeby rząd królewski poczytywał za zgodne z godnością swoją wdawać się w dalsze wyłuszczenie umieszczonego w pismach publicznych arcybiskupiego pisma. Zostawia on wyłuszczenie takowe sądowi, przed którym się proces przeciw temu Prałatowi toczy.

Jestto tylko nowe ciężkie obłąkanie ostatniego, że, podczas gdy przez rozpoczęcie procesu nastręcza mu się wszelka sposobność do bronienia siebie w prawny sposób, tą drogą gardzi i nieprawéj obrony za pomocą publicznego wzburzenia umysłów szuka.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Lutego.

Rozumieją, że P. de Bondy, dotychczasowy Intendent listy cywilnéj, w miejsce Pana Per-

sil dyrektorem Kommissyi menniczéj mianowany zostanie. Intendencyą listy cywilnéj zapewne tylko tymczasowo osadzą, aby na przypadek rozwiązania się gabinetu, Hrabia Montalivet natychmiast miał stósowną dla siebie posadę.

W giełdzie tutejszéj głoszono, że Izby belgijskie na d. 12. m. b. zwołane zostaną.

Dziennik Univers zawiéra jeszcze następujące wiadomości o stątnich chwilach Królewnéj Maryi, udzielone przez jednego z jéj dworzan. „Królewna“ powiada ów dworzanin „umarła uroczystą śmiercią; ostatnie jéj wyrazy, pełne onéj odwagi, jaką tylko czyste sumienie nadać może, są w uściech każdego. W obecności otaczających ją osób przyjąwszy Wieczerzę Pańską, ujęła za rękę Xięcia Nemours i rzekła: „Nie płacz; widzisz, jestem spokojną; bądź o tém przekonany Nemours, że tylko w religii czerpałam tę potrzebną moc ducha, nie zapominaj o tém; powiédz to Karolowi (Xięciu Orleańskiemu), powiédz to całéj familii.“ Potém obróciwszy się do swego małżonka, mówiła daléj: „Alexandrze, w téj uroczystéj chwili upraszam cię, byś pamiętał o tém danéin mi przyrzeczeniu, że wejdziesz na łono kościoła katolickiego i dziécię naszę w téj wierze wychowywać będziesz.“ Po chwili przeniosła się do wieczności.(*)

Anglia.

Z Londynu, dnia 8. Lutego.

Times zawiera dziś następujący artykuł: „Wielkie tu sprawiło wrażenie, że okręt francuzki „Admirał Préville“ w londyńskich docks, w celu wypakowania go do Veracruzu ustawiono, dla którego w zwykły sposób, jak dla angielskich, ładunku i osób do przewożenia szukają. Niezwyczajna ta rzecz stała się naturalnie powodem do śledzenia téj sprawy, z czego się wykazuje, że okręt ten już ⅔ ładunku w portach francuzkich zabrał, tylko jeszcze ⅓ część miejsca wolnego ma i pod stratą ładunku dnia 10. Marca odpłynąć powinien. Trudno zapewne, aby, jak udają, okręt ten miał być we Francyi na niepewność naładowany, że za przybyciem okrętu tego do wybrzeża mexykańskiego blokada zniesioną i pokój między Mexykiem a Francyą zawarty będzie. Trudno wierzyć, powiadamy, aby francuzcy kupcy przy swéj znanéj ostrożności mieli towary w ten sposób ładować, któryby był raczéj podobny do spuszczenia się na ślepe szczęście, dla czego też w Cityi sądzą, że biorący ładunek zostają w pewném porozumieniu z rządem francuzkim, lub mają przyrzeczenie tegoż, iż albo na korzyść okrętu tego przy blokadzie mexykańskiéj wyjątek uczynią, i okręt ten wpuszczą, aby ładunkiem swoim mógł rozrządzić, albo że dano znak, iż przed przybyciem okrętu tego wszystkie zatargi załatwią się, a tak tenże odniesie korzyść, jaka się zwykle tym w podziele dostaje, co najpierwsi po takim wypadku towary przywożą. Podług powszechnego zwyczaju rządu francuzkiego, albo tych, co w podrzędnych z nim związkach zostają, podług którego nadają przywileje przychylnym sobie osobom, ostatni domysł nie zdaje się być bezzasadnym, a rząd wie naturalnie najlepiéj, jak daleko się Admirał francuzki posunąć może w Veracruzu, i jakie mu nowe instrukcye po zajęciu cytadelli St. Juan de Ulloa przesłał. Jakkolwie się zresztą rzecz ta ma, nasz interes handlowy zawsze na tém ucierpi, jeżeli i do pierwszych korzyści po otwarciu portów mexykańskich przypuszczeni nie zostaniemy, po wszystkich tych stratach i nieprzyjemnościach, jakicheśmy dotąd przez blokadę doznali. Nie jest nie podobną do prawdy rzeczą, że w portach francuzkich jeszcze kilka innych okrętów uzbrajają, aby je do Mexyku wyprawić, i dla tego słuszną jest rzeczą, aby Minister spraw zagranicznych całą tę sprawę kupcom Cityi wyjaśnił.“

List prywatny z Tampico z d. 27. Grudnia zawiera na końcu następujący dopis: „W téj chwili przybywają statki wojenne francuzkie z Veracruzu do naszéj przystani i przywożą nam wiadomość, że Francuzi blokadę znieśli, ponieważ nowy rząd mexykański postanowił nowe układy zawiązać i sprawę tę w dobry załatwić sposób.“

Królowa Angielska udzieliła d. 29. Stycznia posłuchanie Posłowi francuzkiemu, Hr. Sebastiani, którego przedstawiał Lord Palmerston.

Xiążę Sussex udać się ma na trzy lata na ląd stały.

Z powodu śmierci Xiężny Wirtemberskiéj Dwór przywdział żałobę na dni 14.

Morning Post zaprzecza doniesieniu, jakoby Sir R. Peel oświadczył się gotowym do wspierania zmiany w prawie zbożowem; nie jest-to zwyczajem tego polityka, ażeby przed czasem rozgłaszać miał swoje zamiary. Co się tyczy polityki Ministerstwa we względzie prawa zbożowego, przeważa mniemanie, że gdy pomiędzy Whigami znajdują się najzamożniejsi z właścicieli gruntowych, tedy ministrowie zostawią do woli członków Gabinetu i ich przyjaciół: głosować w Parlamencie podług własnego przekonania. — Mówią, że ministeryum kazało zebrać wiadomości ze wszystkich hrabstw, czyli dotychczasowe podno-

(*) Poczta paryzka z dnia 11. aż do 17. m. b. do Berlina nie przybyła.

szenie się ceny pszenicy pochodzi rzeczywiście z niedostatku ostatniego zbioru. Tymczasem zajęcie się prawem zbożowem trwa ciągle. Leeds gorliwie wstępuje w ślady Manchesteru, tamtejsza petycya ma już 19,000 podpisów.

Wiadomości z Górnéj Kanady są pomyślne, przeciwnie w Dolnéj Kanadzie obawiano się nowych niespokojności, i dla tego ściągają tam wojska z Halifax i okolic.

Donoszą z New-York, że oddział uzbrojony mieszkańców nadgranicznych wpadł do Kanady, spalił domy obywateli w Beech-Ridge i wypędził mieszkańców.

Potwierdza się wiadomość, że Kapitan Karol Napier, portugalski Admirał, został mianowany dowódcą liniowego okrętu angielskiego Powerful i że na jego pokładzie dnia 20. b. m. ma się udać na morze śródziemne, aby się złączyć z angielską eskadrą, pod Admirałem Stopford zostającą.

Xiężna Augusta leży słaba od kilku dni w Brighton, ma być już jednak zdrowszą, a choroba jéj pochodzić miała z małego zaziębienia.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 31. Stycznia.

Rząd odebrał wiadomość, że Szwajcarya wyśle dyplomatycznego agenta do Madrytu. Pan Carnero, ma być, jak słychać, mianowany posłem naszym w Szwajcaryi.

Urzędowy organ Ministeryum zbija pogłoskę, jakoby Espartero zamyślał ogłosić się dyktatorem.

Gazeta nadworna obejmuje następujący dekret królewski: « Miasto Gandesa w imieniu i kosztem narodu ma znowu być odbudowane, skoro stan skarbu tego dozwoli. Otrzyma na przyszłość nazwę «Nieśmiertelne«, a na placu głównym wzniosą pomnik z napisem: «Gandesa, odbudowana przez wdzięczną ojczyznę.« Gwardziści narodowi i inni obywatele, którzy w obronie miasta do oręża się jęli i jeszcze służbę pełnią, dopóki wojna trwa, uważani będą jako umobilizowani i używają wszelkich z stanowiskiem tém połączonych prerogatyw.«

Bulletin prowincyi Baskijskich zawiera artykuł o sposobie, jakim się Karliści z krystynistowskiemi jeńcami obchodzą. Nie masz rodzaju niedorzeczności, któréjby pisma krystynistowskie, a nawet Generałowie w swych raportach nie wystawiali. Podług nich jeńcy Krystynistów mają być zamykani w ciemnych i niezdrowych więzieniach, a za najmniejsze wykroczenie mają być karani płazem lub najmniéj kijem. Pisma wystawiając nieludzkość, jakiéj doznają i nędzę, w jakiéj zostają, podają, że głód muszą zaspakajać trupami swych towarzyszów. Nie od rzeczy więc będzie wykazać prawdziwy stan położenia obustronnych jeńców. Oficerowie karolistowscy, dowodzący w zakładach gdzie są jeńcy, odznaczają się ukształceniem i wspaniałomyślnemi uczuciami; przeciwnie, krystynistowscy słuchają tylko głosu surowości. Osoby bezinteresowne, które miały sposobność zwiedzić zakłady jeńców w Arcona, Larcano el Manguina, oddają pochwały obchodzeniu się z niemi. Gmachy, w których się mieszczą, zostały wprzód wyporządzone; jeńcy otrzymują całe racye, a prócz tego osoby prywatne zasilają ich jadłem i odzieżą. W krystynistowskich zaś zakładach zupełnie inny widok, nieszczęśliwi mrą albo z głodu, albo ze złego obchodzenia się. I tak, w Walencyi otrzymują tylko połowę racyi, a w Aragonii tylko kawałek chleba; ci, którym udało się wrócić do swoich, byli raczéj do trupów jak do żywych podobni. Za przykład wspaniałości Krystynistów dość będzie przytoczyć, że jeńcom z bandy rozbójnika Banca darowali życie, a tych, którym los podał wręce oręż, wymordowali z zgwałceniem wszelkich praw ludzkości i wojny. A jakież to postępowanie van Halena w Aragonii i Walencyi? Espartero, który wypędza familie mające dzieci w szeregach Karolistów nie obchodzi się po ludzku.

Dymissyą Barona Meer przyjęto i na miejsce jego mianano Generalnym Kapitanem Katalonii dotychczasowego Ministra wojny, Generała Alaix. Wydział wojny powierzony będzie Gubernatorowi Madrytu, Don Franciszkowi Narvaez. Jedno z pism za powód oddalenia się Barona Meer podaje to, iż na niego spadła wielka sukcessya we Florencyi. — Generalny Komendant prowincyi Alicante wydał rozkaz wszystkim swoim podwładnym urzędnikom, aby od osób, które w sprawie Królowéj żadnéj przysługi niewyświadczyły, wybrać milion realów. Krok ten powszechne wzbudził nieukontentowanie i Correo nationał mówi: Rząd reprezentacyjny będzie tylko czczą formą, jeśli podobne zgorszenie ukaranem nie zostanie.

Zniesiono stan oblężenia wyspy Majorki.

Generał Kordowa znajduje się ciągle w Otuna, gdzie od znakomitych mieszkańców z wielkiem poszanowaniem jest uważany.

Mówią, że Rząd zawarł kontrakt z Bankierem Safont, że tenże dostawi pewną liczbę mułów i koni oraz 3—4 milionów realów w gotówce, a otrzyma od Rządu bilety skarbowe i wexle na Havannę.

Według doniesień z Walencyi, francuzki bryg, którego Kapitan wzbraniał się dać pomoc Generałowi Palarea przeciw powstań-

com w Altucemas, został odwołany do Francyi. W temże doniesieniu ogłoszono za fałszywe podanie Correo national o blokadzie Melilli przez eskadrę angielską, gdyż tam tylko dwa francuzkie brygi i dwie hiszpańskie galeoty stoją.

Niderlandy.

Z Amszterdamu, dn. 11. Lutego.

Korrespondent londyński Handelsbladu donosi z d. 9. m. b.: „Giełda nasza dotychczas jeszcze nie jest w téj mierze spokojną, czy Belgijczykowie, widząc niemożność osiągnięcia celu swego, do przyjaźnego załatwienia sprawy całéj się przychylą. Równie i ta obawa niepokoi umysły, że Francya sama niespokojnych nad granicą na wodzy utrzymać nie zdoła. Wszakże jakkolwiek bądź, gabinet nasz postanowił rzecz całą ukończyć i pokaże, że ofiary przez rząd niderlandski dla pokoju Europy poniesione, godnie ocenić umie.“

Drugi korrespondent londyński téjże gazety wyraża: „Podana niedawno temu przez rząd belgijski konferencyi osobliwsza nota pod względem — zdaniem Belgijczyków — bardzo słusznéj regulacyi pytania terrytoryalnego, była zupełnie bezowocna, kiedy konferencya wprost oświadczyła, że noty téj wcale pod rozwagę nie weźmie. Powtarzam, com Panu już tylokrotnie oświadczał, że mimo wszelkie w Belgii się objawiające wzburzenie, Król Leopold słowa swego dotrzyma i rychléj może, aniżeli się spodziewają, do uchwał konferencyi przystąpi.“

Z Eindhoven (z północnego Brabant) z dn. 10. m bież. donoszą: „Lubo wojsko nasze po większéj części wsteczny wykonało ruch, jednak w niektórych miejscach wzmocnienia stanęły. Mianowicie w Helvoirt, Boxtel i St. Oedenrode szańce sypią, po za którémi nasi w razie potrzeby zasłonione stanowisko zająć mogą. Tu w Eindhoven wszystkie mosty tak urządzone, że co chwila mogą być zniesione.“

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 11. Lutego.

Pogłoska, że Król postanowienia konferencyi «pod zastrzeżeniem konstytucyjném« przyjął, upowszechnia się coraz bardziéj.

We wszystkich kościołach parafialnych stolicy nakazano modły publiczne, aby błagać błogosławieństwa boskiego dla pomyślności kraju.

Szwecya.

Pomyślne dochodzą wiadomości o obfitem połowie śledzi.

W dzień urodzin Króla, dnia 26. Stycznia, wiele nastąpiło awansów cywilnych i wojskowych, a na nadzwyczajnéj kapitule orderów rozdano 70 różnych szwedzkich orderów.

Niemcy.

Dnia 1go Lutego nastąpiło w Sztudgardzie uroczyste otwarcie sejmu Królestwa Wirtembergskiego, który Król zagaił osobiście; w mowie tronowéj oznajmił Król o postanowionem zamęściu drugiéj swéj córki, Xiężniczki Zofii, z dziedzicznym Xięciem Oranii.

Z Monachium, dnia 11. Lutego.

N. Pan już zeszłego lata pozwolenie dać raczył założenia nowego instytutu, stowarzyszenia siostr dobrego pastérza (którego celem podejmowanie dziewczyn w ciążę zaszłych albo innych na uwiedzenie wystawionych białogłów), przeznaczając dawniejszy klasztor Niederviehbach pod Landshutem na przyjęcie pierwszych z Francyi sprowadzonych zakonnic. Wszakże, ponieważ mury tego klasztoru spustoszone i na środkach odbudowania zbywa, wydano więc do nabożnych, na niedolę ludzką czułych dusz odezwę, aby się składkami łaski do założenia kapitału fundacyjnego przyczynić raczyły. Już wiele dam szlacheckich i obywatelskich w Monachium oświadczyło chęć swoję zbierania tych składek a redakcya gazety politycznéj monachijskiéj przyjmuje ofiary pieniężne, które wraz z rachunkiem przeséła na ręce Arcybiskupa Freisingskiego.

Szwajcarya.

Wiele wrażenia sprawiają w niektórych okolicach Szwajcaryi zabiegi metodystów. Zrządzone przez nich publiczne zgorszenie i niepokój w familijach tak dalece lud rozjątrzyły, że nie obejdzie się bez wdania rządu w tę sprawę. W katolickich osadach, gdzie zaczynają zjednywać sobie zwolenników, zebrała się z kilku włości młodzież, dla przeszkadzania nocnym ich schadzkom.

Sądzą powszechnie w Bern, że związkowym kommissarzem, który się ma udać do Wallis, będzie P. Schaller z Freiburga.

Powołanie Doktora Strauss na professora teologii w Uniwersytecie w Zurich powszechnie wszystkich zajmuje. Przed wyborem jego żwawe były rozprawy w wielkiéj radzie; 49 członków było przeciwnych jemu, ale 98 za nim. Przeciwnicy Straussa mają zamiar prywatnym kosztem utrzymywać przy tymże Uniwersytecie innego professora dogmatyki. Duchowieństwo uchwaliło prozbę do Rady rządzącéj, aby Straussa oddalić, ale zdaje się, że ten krok będzie bezskuteczny.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 8. Lutego.

Nowa celna taryfa od przywozu i wywozu towarów do krajów austryackich wyszła z druku d. 31. Stycznia. Porównanie jéj z istniejącemi dotąd przepisami przekonywa o zmia-

nach na korzyść handlu ułatwieniem i przyspieszeniem oclenia. Mocą nowo wydanego cyrkularza, nowa ta taryfa obowiązująca będzie od dnia 1. Marca b. r.

Gazety donosiły mylnie, że Generalnym Konsulem serbskim jest P. Hoppe; Xiążę Miłosz ma jednego tylko ajenta w Austryi, który rezyduje w Semlinie. Wiadomo prócz tego, że kraje, jakkolwiek udzielne, ale hołdujące Porcie, nie mogą mieć osobnych ajentów dyplomatycznych, bo Ministrowie Porty zastępują ich w interesach, i dla tego nawet Vice-Król Egiptu nie ma nigdzie własnego Konsula, bo i Mocarstwa będące w przyjaznych stosunkach z Portą nie przyjęłyby Konsula z kraju hołdowniczego, nie porozumiawszy się z ich Naczelnikiem.

Nowo mianowany Prymas Węgierski, X. Kapaczy, przybył do Wiednia 31. z. m. i miał 2. b. m. posłuchanie u N. Państwa.

Galicya.

Z Wieliczki, dnia 12. Lutego.

Od 15. Czerwca r. 1838 otworzony został tu w Wieliczce przez towarzystwo akcyjonaryjuszów za pozwoleniem rządu krajowego zakład wszelkiego rodzaju kąpieli solnych, siarczanych i słodowych. Już w roku 1837 zaczęto murować dom kąpielny, który prócz kąpieli obejmować będzie salę bawialną, kawiarnię, cukiernię, bilard i t. d. Po przed tym domem założono też ogród. Do zaspokojenia kosztów tego zakładu na piérwsze lata potrzebny jest kapitał 10,000 zr. m. k. Kapitał ten ma być zebrany ze 100 akcyi, każdéj po 100 zr. m. k. O resztę kosztów na 8000 zr. m. b. obrachowaną, postara się komitet towarzystwa albo przez pożyczkę na dom kąpielny, albo też przez nowe akcyje. Komitet tymczasowy składają: C. K. Starosta obwodowy Karol Bernd, właściciel dóbr Baron Karol Lipowski, lékarz obw. T. Beer, C. K. fizyk salin. F. Boczkowski, burmistrz miasta Wieliczki Włodek i chirurg miejski Dębicki. — Skoro zakład kąpielny zostanie całkowicie do skutku przywiedziony, akcyonaryjusze przystąpią do wyboru prezesa i członków komitetu, na czas dalszy. W przeciągu piérwszych trzech lat po ukończeniu zakładu, każdemu członkowi towarzystwa wolno jest z niego wystąpić, a będzie miał sobie zwróconą wkładkę z procentem 4%. — Kasa miejska w Wieliczce przyjmuje tymczasowo w depozyt fundusze wpływające. Co rok z końcem Października, nastąpi obrachunek, aby akcyjonaryjuszom wypłacić przypadającą dywidendę. — Od wiosny do jesieni r. 1838 używało kąpieli wielkich w części zakładu tymczasowo urządzonéj 162 osób. — Uznana od lat kilkunastu rzadka skuteczność kąpieli wielkich, piękna okolica miasta, zawołane w Europie kopalnie, ogród publiczny, teatr w porze kąpielnéj, blizkość Krakowa, taniość i wiele innych wygód i przyjemności życia, wszystko to każe się spodziéwać, że kąpiele wielickie dojdą niebawem téj wziętości, która im się od dawna najsłuszniéj przynależy. — Nie wątpimy, aby temu w tak szlachetnym celu powstawającemu zakładowi miało braknąć uczestników, zwłaszcza że tym, którzy w tém przedsiębierstwie za pomocą akcyi udział mieć zechcą, zastrzeżone są jeszcze pewne korzyści, jak o tém z statutów towarzystwa drukiem ogłoszonych przekonać się można. — Ci, którzyby chcieli nabyć akcyje jeszcze pozostałe, niech się w tym względzie odniosą do burmistrza miasta Wieliczki; — we Lwowie zaś można w Redakcyi »Gazety Lwowskiéj« przejrzéć statuta towarzystwa, z których powyższe szczegóły wyjęliśmy.

Wolne miasto Krakow.

Od dawnych czasów karnawał w stolicy tutejszéj nie był tak ożywionym jak tegoroczny.

Roku 1837 liczyło miasto Kraków ludności 25,574 chrześcijan, a 11,453 żydów, ogółem 37,027 mieszkańców.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 2. Lutego.

(*Gaz. Powsz.*) — Dnia dzisiejszego uroczystość Oczyszczenia Najśw. Panny Maryi, oraz dzień doroczny wyboru J. Świątobliwości nabożeństwem w kościele Św. Piotra obchodzono. Jeżeli uroczystość ta, z którą rozdzielenie przez Papieża poświęconych gromnic, pocałowanie nogi i *Te Deum* za ocalenie miasta od trzęsienia ziemi w roku 1703. jest połączone, dawniéj w kaplicy syxtyńskiéj się odbywała, to tego roku nadzwyczajny natłok obcych i ciekawych władzę do przeniesienia téjże do przestworniejszéj świątyni spowodował. Wszakże nawet ogromne przestwory kościoła Św. Piotra ledwo objąć zdołały tysiące nabożnych i cudzoziemców, kiedy wszyscy, co tylko rangą albo imieniem się odznaczają, na tém nabożeństwie byli obecni. Udział Ojca św. w téj uroczystości, jako też widocznie rzeska postawa jego zbijały dostatecznie wszelkie ostatniémi dniami krążące wieści o słabości jego, któreto pogłoski już przerwaniem karnawału zagrażały. — Pogoda rozpoczynającym się uroczystościom ludu sprzyjać się zdaje. Szranki i ławki wzdłuż Corso, trybuny na Piazza del Popolo i przed pałacem watykańskim ustawione. Pozajutro w południe dzwony kapitolu Rzymianom hasło do powszechnéj radości i wrzawy zwiastują. Z liczby oczekiwanych na karnawał

dostojnych gości J. K. W. Xiążę Następca tronu bawarskiego dzisiaj tu przybędzie, a jutro J. C. W. W. Xiążę Następca tronu rossyjskiego z Neapolu tu powróci.

Grecya.

Z Aten, dnia 27. Stycznia.

Listy z Kandyi donoszą, że Konsul tameczny angielski, gdy przed kilką dniami konno twierdzę zwiedzał, przez Turków z konia zrzucony i zelżony został. W skutek wypadku tego wszyscy Konsulowie tameczni natychmiast wspólną odbyli obradę; postanowienie ich jeszcze nie wiadome.

Rozmaite wiadomości.

Krytyka. — *La chûte d'un Ange p. Lamartine.* — Rok ten jest dość płodny na wielkie poemata we Francyi; literatura nie porzucając formy urywkowéj i fragmentowéj zaczyna składać i zszywać fragmenta wsposób taki, aby choć pozornie jakąś całość składały. Soulié skończył swój wielki poemat (bo któż zabroni zwać to poematem?) *les mémoires du Diable*, P. Edgar Quinet wydał Prometeusza, a Lamartine wyrzucił z siebie wielki poemat (który mu się pewnie wydaje homerycznym) poemat dziwniejszy od Prometeusza, jeśli co od téj metafizyczno-mistyczno-poetycznéj allegoryi dziwniejszem być może. W istocie patrząc codzień jak we Francyi poemata z obrazów poetycznych malujących wieki i ludy, stają się tylko długiemi allegoryami, przewidujemy, że literatura wraca na drogę dawniejszą i sobie właściwą w tym kraju, z pewnemi tylko modyfikacyami, okazującemi przez jakie pokłady przepłynęła, przewidujemy, że zarzucając naśladowane sztuczne uczucia i natchnienia, zamknie się znowu w poetyzmie na zimno i wierszowaniu chłodném. — To się więcéj stosuje do Prometeusza pogańsko chrześciańskiego P. Quinet, niż do poematu z czasów pierwotnych Pana Lamartine. Ten ostatni najgorsze wrażenie zrobił na publiczności francuzkiéj; przyjaciele nawet poety, widząc go antichrześciańskim i cale innym niż był dotąd, niewiedzą jak o nim mówić. A że kalambur we Francyi wszędzie się wmięsza, tak jak na Maryą Tudor Hugo mówiono *Marie tu dors*, jak na *Angelo Tyran de Padoue*, wymyślono że to jest, *le Tyran qui n'est pas doux*, tak na *Chûte d'un Ange* mówią, *que c'est chûte dun grand poète.* — Historya, którą śpiewa P. Lamartine sięga czasów przedpotopowych, ludzi, obyczajów, świata, którego wcale nie znamy, którego nawet nikt dotąd nieśmiał się domyślać. Jako materyał do niéj służyły Cedry na Libanie, i dumanie z podróży po wschodzie przywiezione. Jest to długa medytacya poetyczna, na któréj odbija się pożyczany koloryt Biblii i Wschodu. — Zdaje się nam rzeczą próżną, zastanawiać się nad kontexturą materyalną książki, którą prawie wszyscy znają, bo jak zapewnia P. Marmier, wyszłą w Maju w Paryżu, czytano w Czerwcu w Drontheim; — jednakże krótka treść nie zawadzi, bo nasi księgarze bojąc się poezyi i poematów, może dotąd upadłego Anioła nie sprowadzili. — Cedar Anioł, spostrzega kobietę, młodziuchne dziewczę Daidhę, widzi ją, zapala się, kocha i siłą téj miłości staje się dla niéj człowiekiem, w chwili właśnie gdy olbrzymy z Balbeku, chcą ją złapać i zaprzedać synom Baala. Broni ją i ocala. Tymczasem rodzice Daidhy, krewni, nadbiegają, biorą ją i Cedara razem, którego jako obcego pokoleniu, po niewolniczemu traktują. W téj wiewoli Cedar i Daidha kochają się, miłość ich odkryta ściąga na nich katownie okrutne, dzieci Cedara i Daidhy wychowują się przy nim w pustyni, gdzie on pasie trzody Segora. Wyjawia się bytność dzieci, które matka z wody ocala, i z niemi razem skazana na śmierć głodną, zamknięta zostaje wwieży. Cedar wrzucony w rzekę, mimo kloca który go pętał, przypadkiem się wyrywa, leci za Daidhą, słyszy jéj głos z wieży, zaczyna ją burzyć i rozrzucać. Koniec końców uciekają oboje, ale orzeł porywa im dzieci i unosi na górę Karmelu do starca proroka. Tam i rodzice przychodzą, a starzec czyta im mądrość mądrości z księgi złotéj. Gdy tu spokojni zostają, przylatuje wóz powietrzny ze trzema olbrzymami z Balbeku, porywa Cedara i Daidhę. Starca zabijają, księgę palą. Tu to dopiero zaczyna się *l'abomination de la desolation* w opisaniu mieszkańców Balbeku, Bogów ziemskich, dworu Króla Nemfeda, faworyta Asrafiela i kochanki Lakmi. Bardzo naturalnie (bo tak zawsze bywa) Asrafiel pokochał Daidhę, Lakmi Cedara, mieszają się te osobliwsze miłości, następuje śmierć Nemfeda, ucieczka Lakmi z Cedarem, przed którym jego Daidhę udaje, powrót Cedara, bunt, i jego ucieczka nazad z Balbeku. Wdrodze umyślnie przez przewodnika zbłąkani, umierają dzieci z głodu, Daidha z rozpaczy, Cedar na stosie się pali. Nakoniec dowiadujemy się że ponieważ Anioł nim znowu zostanie Aniołem, z woli Bożéj dziewięć razy umrzeć człowiekiem powinien, ten tedy epizod jest tylko dziewiątą częścią całego poematu a z Jocelynem stanowią $\frac{2}{9}$ całości, któréj niewiem czy się kiedy doczekamy. Myśl pierwsza poematu jako myśl i inwencya jest bardzo poetyczna, bardzo może dziwna i śmiała, lecz wykona-

nie jéj jest w najwyższym stopniu zaniedbane, wiersz słaby i kulawy, w śród którego gdzieniegdzie przypadkiem natrafione *finesy* i *koncepta* jaśnieją. Wszyscy jednozgodnie powiedzieli, że to jest tylko improwizacya niedbale światu w oczy rzucona, i prawda. Pokolenie Daidhy, obraz pierwszych jéj miłostek z Cedarem, nie są bez wdzięku i woni biblijnéj, o jaką oczewiście dobijał się nadewszystko autor, są one nawet żywszym, naturalniejszym od reszty obrazem, może dla tego że najpierwszym. — Wymysł powietrznéj żeglugi, nieustąpi najdziwniejszemu bezsensowi poetycznemu, jaki kiedy mozg ludzki wyrodził. Malując takie czasy dość jest być nieprawdopodobnym, żeby niebyć prawdziwym i naturalnym; wprawdzie nie było tu wędzidła, nie było historyi na któréj by się oprzeć można, ależ może tém bardziéj ostrożnym być wypadało. P. Lamartine wydaje się w tym poemacie jak swywolne dziecko, które się ze szkoły wyrwało i pewne będąc bezkarności pozwala sobie najdziwniejszych wybryków. Opisanie aż nadto szczegółowe dworu, obyczajów, i aż do budowy pałacu Bogów ziemskich, jest utworem najwyuzdańszéj wyobraźni, fraszka przy tém okropności romansopisarzy, na które nie raz sam w feuilletonach nastawał, fraszka obrzydliwości Jacoba, i wszystko co kiedy P. Sue wymyślił. P. Lamartine rozpędził się daleko, lecz skokiem za to jednym wszystkich daleko za sobą zostawił. Teraz on mistrzem. Jego Bogi ani do ludzi ani do Bogów niepodobne, są gorączkowym utworem chwili osobliwego szału, wziętego za objawienie przedpotopowych czasów, a może i to allegorya? Jeśli tak, to już trochę za nadto daleko posunięta, bo jéj nikt pewnie o insze znaczenie nie posądzi, jak o dziwny a bez celu i przyczyny moralnéj, wymyślony obraz mający zgasić wszystkie okropieństwa przeszłe i przyszłe. — Wiele osób chwali część poematu najmniéj świeżą i nową, najmniéj uderzającą, lecz pospolitością swoją najlepiéj przemawiającą do tłumu. Są to wyjątki z księgi pierwotnéj (*Fragmens d'un Livre primitif.*) Jest to parafraza Dekalogu zastosowana do idei autora, zdaje mi się, że to tylko figiel (*tour de force*); kilka miejsc, są wyraźnie a może umyślnie anti-chrześciańsko obrobione. Nie dziwi nas to jako maleńka zamsta za pomieszczenie Harmonij na Indexie, lecz jako inkonsekwencya z całem życiem autora i jego zasadami politycznemi nawet, (bo tych dziś lepiéj się trzymają niż religijnych, póki ostatków wstydu z czoła nie zetrą), jest to prawie fakt nie do uwierzenia. Cóż by to było gdybyśmy wiedzieli tajemnice tych wszystkich kropek, z których się domyślać należy tylu opuszczeń (pewnie niezrobionych)!! O! i to figiel autora, są to otwory w poemacie któremi myśl czytelnika wchodząc, roi większe jeszcze cuda, niż te które czytała; domyśla się więcéj niż jest i być może. W ogólności możnaby o poemacie powiedzieć, co Gustave Planche napisał o ostatniéj sztuce P. Hugo Ruy-Blas, jest to albo zakład, albo coś na kształt pomięszania. W obu przypadkach pojmujemy nadto osobiste powody, które do napisania tego dziwactwa skłonić go mogły, ażebyśmy to wzięli za ostateczny upadek poety. — Może też jest to tylko przypochlebienie się nowéj szkole, ale jakże niezgrabne!! Jakkolwiek zarozumiali, poznają się na tém nowatorowie! — Omelno, dn. 2. Grudnia 1838 r.

J. J. Kraszewski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu.
Wydziału I.

Dobra szlacheckie Lulino, do których folwark Lulinko jako przyległość należy, w powiecie Obornickim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 43,457 Tal. 6 sgr. 8 fen., wedle taxy mogącéj być przejrzanéj, wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w registraturze, mają być

dnia 21. Marca 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém, sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:
1) Wawrzyn Świniarski, na teraz sukcessorowie tegoż,
2) Maryanna Wojżychowska,
3) Teressa zŚwiniarskich Wolniewiczowa,
4) Jan Jerzy Tschaepe,
5) sukcessorowie dyrektora Sądu Ziemsko-Miejskiego Ur. Wrochem, a mianowicie: wdowa Karolina Elzbieta z Eskartsbergów i dzieci tegoż,
Cecylia Henryeta Charlotta,
Johanna Krystyna,
Karol Arthur,
Ottilia Zofia Elzbieta,
} rodzeństwo Wrochem.

zapozywają się na takowy publicznie.

Poznań, dnia 21. Sierpnia 1838.

OBWIESZCZENIE.

Dobra szlacheckie Wielki Lubin w powiecie Pleszewskim, departamencie Poznańskim położone, dawniéj Felicyanowi Straszewskiemu, późniéj Antoniemu Morawskiemu należące, a następnie w Maju roku 1835. Król. fiskusowi przysądzone, ciąży w Rubr. III. Nr. 4. księgi hypotecznéj protestacya dla sukcessorów Stanisława Koszutskiego względem pretensyi tal. 6666 gr. 20, wyraźnie tala-

rów sześć tysięcy sześć set sześćdziesiąt i sześć groszy dwadzieścia, czyli złotych pol. 40,000 z roborowanego kontraktu zastawnego pomiędzy Jakóbem Działyńskim i rzeczonym Stanisławem Koszutskim z dnia 20. Października r. 1755. któréj zaintabulowania właściciel dawniejszy Wojciech Straszewski pod tém pozorem się sprzeciwiał, iż takowa już od dawna wypłaconą została. Na summę poprzednią zostały późniéj dwie protestacye zapisane, t. j. dla Józefa Koszutskiego i sukcessorów Wojciecha Koszutskiego, względem pretensyi tal. 833 dgr. 8 czyli złot. pol. 5000, z inskrypcyi Stanisława Koszutskiego z soboty po Św. Franciszku confessoris r. 1753. i dla Józefa Koszutskiego względem pretensyi talarów 1666 dgr. 16 czyli zł. pol. 10,000, z premissyi ojca swego Stanisława Koszutskiego w kontraktcie przedślubnym przy zaślubieniu się na dniu 30. Stycznia r. 1758. zawartym, zahypotekowano zaś stósownie do dekretu z dnia 16. Grudnia r. 1797. Dla summy powyższéj została przy podziale szacunku Wielkiego Lubina w Październiku r. 1835. i w Styczniu r. 1836. massa specyalna nieznajomych sukcessorów Stanisława Koszutskiego w ilości tal. 6666 sgr. 20 założoną.

Wywołuje się zatém niniejszém summa pomieniona i massa specyalna publicznie, i zapozywają się wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, posiedziciele zastawni, lub też z innego źródła tak względzie summy głównéj, jako też protestacyi subinskrybowanych do massy specyalnéj téj pretensye mieć mniemają, aby takowe w terminie na

dzień 12. Września r. 1839.

zrana o godzinie 10téj w izbie instrukcyjnéj Głównego Sądu tutejszego przed Deputowanym Ur. Colomb, Referendaryuszem, wyznaczonym zameldowali, pod tém zagrożeniem, iż ciż z wszelkiemi pretensyami swemi prekludowani zostaną, i massa specyalna wierzycielom realnym, późniéj umieszczonym i wypadłym, wypłaconą będzie.

Poznań, dnia 15. Grudnia 1838. r.

Królewski Główny Sąd Ziemiański. Wydziału I.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

W Mogilińskim powiecie położone szlacheckie dobra Słowikowo S. 33. sądownie na 13,284 tal. 24 sgr. 8 fen. i Gałczyn G. 6. sądownie na 2527 tal. 10 sgr. 11 fen. otaxowane, sprzedane być mają w terminie na

dzień 27. Czerwca 1839. r.

w sali posiedzeń sądowych wyznaczonym.

Taxa i wyciąg hypoteczny przejrzane być mogą w biórze IIcim.

Z pobytu niewiadomi realni wierzyciele:

Ur. Kajetan Mlicki,
Ur. Maryanna z Lochowskich Radowska,
Ur. Katarzyna Wyrzychowska,
wierzyciele massy konkursowéj Xięcia Sapiechy,
Ur. Stanisław Drzewiecki,
Marcin Krüger Possessor,
sukcessorowie niegdy Adama Drzewieckiego,
Ur. Franciszek Ulatowski,
Opat Tański,
małoletni po niegdy Morzyńskim i
Hirsch Schmerle lub tychże sukcessorowie,

tudzież wszyscy nieznani realni pretendenci pod unikenieniem prekluzyi niniejszym zapozywają się.

Stósownie do polecenia Prześw. Dyrekcyi Prowincyalnéj Ziemstwa ma być w dobrach Nininie na folwarku Nininku powiecie Obornickim, wybudowanie stodoły nowéj, jednéj połowy, i drugiéj połowy téjże saméj stodoły wyreperowanie, przez antrepryzę przedsięwzięte, do czego wyznaczyłem termin in loco na

dzień 8. Marca r. b.

aby wszyscy pretendenci, którzyby ochotę mieli budowlą wyżéj wyrażoną wziąść w antrepryzę, przybyli na dzień 8. Marca do Ninina, gdzie oraz przez podpisanego będą mieli wszelkie warunki przedłożone.

Wargowo, dnia 19. Lutego 1839.

Nep. Koszutski, Radzca Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Dobra Biechowo szlacheckie w powiecie Wrzesińskim 6 mil od Poznania położone, są pod warunkami bardzo korzystnie z wolnéj ręki bez wmieszania się trzeciéj osoby do przedania. Chęć kupienia mający zechcą się dla przejrzenia warunków przedaży na grunt do samego dziedzica się udawać.

Dla posiedzicieli ogrodów.

Podpisany poleca się najuniżeniéj najrzetelniejszemi gatunkami nasion jarzynnych, trawnych i kwiatowych, ręcząc za ich prawdziwość. Wykazy ceny księgarnia E. S. Mittlera w Poznaniu zechce wydawać bezpłatnie, zamiejscowym osobom w skutek frankowanych listów. F. W. Schultze,

ogrodnik kunsztowny i handlujący w Berlinie, „Neue Welt" przed bramą Frankfortską.